

Bran 104
030224
Cena 30 gr.

☆ Poczta opłacona ryczałtem. ☆

Starostwo Białystok

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

☆ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ☆

Rok II, Białystok, piątek 24—niedziela 26 grudnia 1926 r. № 51.

W głębokim smutku zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych iż po krótkim i ciężkim cierpieniu zmarł we czwartek dn. 23 grudnia 1926 r. o godz. 11 rano nasz ukochany mąż, ojciec, brat, teść, zięć i stryj

b. p. **Eljasz Nowik**

w wieku lat 58

Wyprawdzenie zwłok z mieszkania przy ul. Mickiewicza 35 odbędzie się 24 b. grudnia o godz. 11 rano.

RODZINA.

Rodzinnie Nowik i Dyrekcji firmy „C. Nowik i S-wie“ składamy wyrazy serdecznego ubolewania z powodu przedwczesnego zgonu współwłaściciela firmy

b. p. **Eljasza Nowika.**

Personel, majstrowie i robotnicy firmy „C. Nowik i S-wi“ w Białymstoku.

Z powodu zgonu "czcigodnego

b. p. **Eljasza Nowika**

rodzinie zmarłego zasyła wyrazy swęgo głębokiego współczucia

Białostocki Związek Wielkiego Przemysłu.

Rodzinie zmarłego

b. p. Eljasza Nowika

zasyla swe głębokie współczucie

Firma

„O. Trilling i Syn”, Sp. Akc.

Firmie „C. Nowik i S-wie” z powodu przedwczesnego zgonu
współwłaściciela firmy**b. p. Eljasza Nowika**

składa wyrazy swego serdecznego współczucia

Firma „S. H. Cytron”, Sp. Akc.

Pogrążonej w smutku rodzinie

b. p. Eljasza Nowika

składamy wyrazy swego serdecznego ubolewania i współczucia.

Rodzina Markus.

Firmie „C. Nowik i S-wie” składamy wyrazy swego współczucia
z powodu zgonu współwłaściciela firmy**b. p. Eljasza Nowika**

Firma „A. Sokół i Zylberfenig”.

Rodzinie Nowik z powodu zgonu

b. p. Eljasza Nowika

zasyłam wyrazy swego głębokiego współczucia.

I. D. Szpiro.

Z powodu zgonu

b. p. Eljasza Nowika

firmie „C. Nowik i S-wie” składa wyrazy swego współczucia

Sp. Akc. dla Międzynarodowego Transportu
„SCHENKER i S-ka” w Warszawie, Oddział w Białymstoku.**Echa dnia.****Orgja szalejącej zbrodniczości.****Potrzebna nam żelazna dłoń i rozumna organizacja.**

Spoleczeństwa powojenne żyją pod znakiem ogromnej ilości zbrodni. Im głębiej pląg wojny przeorał jakiś kraj, tem większy jest tam upadek moralności, rozluźnienie wszystkich więzów rodzinnych, społecznych i t. d., tem bardziej niepokonywany jest wybuch zbrodniczych instynktów, które dawniej trzymała na wodzy sprężysta organizacja społeczeństwa i jej jasne ramię sprawiedliwości.

W Polsce to rozluźnienie powojenne przejawia się niestety bardzo jaskrawo. Nic dziwnego. Przez ziemię polską przeszła kilkakrotnie nawałnica walczących z sobą armii zaborczych, a wojna trwała u nas dłużej, niż gdzieindziej. W szczęśliwym wyniku zmagani światowych, które przyniosły nam niepodległość, musieliśmy też na przeważnej części terenu państwa szybko i doraźnie montować nową administrację, na gruzach dawnej administracji zaborczej. Przenośzenie było więc bardzo wielkie, a wstrząs jaki upadek starego i tworzenie nowego systemu musiał za sobą przynieść, byłby tylko wtedy przeszedł bez trwałszych skutków, gdybyśmy budując machinę administracyjną, postępowali w myśl dobrze opracowanego planu, stawiając właściwych ludzi na właściwe miejsca i kierując się racjonalnymi zasadami.

Niestety pod względem zbladło. Nasza administracja tworzona była równie pośpiesznie, jak i wadliwie. Dyktantyzm świecił orgje. Na stanowiska administracyjne powoływano ludzi często niefachowych, a często nawet takich, których przeszłość nie dawała należytych gwarancji, że mają dobrą wolę i dostateczne zalety charakteru, by na nowej placówce stać się użytecznymi pracownikami.

System budowy aparatu administracyjnego, polegający na centralizowaniu wszystkiego w stolicy, a równocześnie na rozbiciu podstawowych komórek ustroju (t. j. władzy na powiaty) — osłabił również możliwość należytego działania władz.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o prądach radykalnych, które towarzyszyły początkom naszej budowy państwowej. Chcieliśmy do społeczeństwa, krepowanego przez tyle lat w rozwoju kulturalnym i zniszczonego, duchowo wojna — zastosować najliberalniejsze zasady, które tak pięknie wyglądają w książkach i rozprawach teoretycznych.

Wszystko to sprawiło, że rygor państwowy, który trzymał i trzymać musi w ryzach namiętności i instynkty mas — zawodzi. Powaga władz jest zbyt mała i zbyt mała jest jej sprawność.

Powagę każdego urzędnika niszczy świadomość, że za jego nakazami czy rozporządzeniami, nie stoi zwarta, żelazna hierarchja, która zapewni mu opiekę i nada siłę jego zarządzeniom. Powagę tę niszcza również zbrodnicze typy, które z karygodną lekkomyślnością wpuszczono w szeregi naszej administracji. Aby nie iść zbyt daleko, wymienimy tylko o-wych Bachrachów, Kurnatowskich i t. d., mających przecież czuć nad bezpieczeństwem, a którzy sami, byli zbrodniarzami i współnikami zbrodniarzy.

W tych warunkach powojenna demoralizacja i rozluźnienie świeci prawdziwe orgje.

Wzemy tylko pod uwagę wypadki ostatniego roku.

W Warszawie zanotowano szereg mordów na tle porachunków partyjnych, szereg napadów, bandyckich, w których brały udział nie tylko mety społeczne, ale nawet wykojejeni młodzieńcy z inteligencji (sprawa Zaboklickiego, studenta praw, który brał udział w napadach rabunkowych). Potem zdarzyły się wypadki napadów młodych uczniów na profesorów, którzy okazali się surowymi pedagogami. Ostatnie wreszcie dni przyniosły wiadomość o zamordowaniu przez atakującego robotnika dyrektora Łatawca, przeciwko któremu skierowała się najzupełniej niesłusznie nienawiść strajkujących.

Przykładów możnaby mnożyć bez liku. Nie idzie jednak o mnożenie tych przykładów, ale o pytanie, co zrobić należy i jak trzeba działać, aby nasze stosunki wróciły do normy.

Pierwszym krokiem w tym kierunku musi być zaostre-nie wymiaru sprawiedliwości. Nasze sądy, powodowane szla-

chętami względami ludzkości, okazują często zbyt słabą rekcję. Ciągłe czytamy o wyrokach bardzo łagodnych. Nie krytykujemy ich i krytykować nie mamy prawa. Sumienie sędziego jest najwyższym nakazem, a wysoki poziom naszego sądownictwa i kryształowa czystość charakteru tych ludzi, którzy tworzą nasz stan sędziowski, nakazuje nam skłonić przed nimi czoła. Niemniej jednak trzeba do naszych sądów zaapelować, aby zważyły, że żyjemy w okresie bardzo ciężkim, w którym zbytnia wyrozumiałość może spowodować fatalne następstwa.

Ramię sprawiedliwości musi być surowsze i bardziej bezwzględne.

Zasadnicza poprawa nastąpi jednak dopiero wtedy, gdy przebuduje się nasz aparat administracyjny tak, aby stał się on sprawny, by umiał wywalczyć sobie i reprezentowanemu przez się państwu szacunek i żelazny posłuch. Metody, które od osmiu lat pokutują w głowach centralistycznych warszawskich „organizatorów” i „reformatorów” muszą raz wreszcie ustać. Społeczeństwo jest chore. Cóż z nim będzie, jeśli do jego leczenia nie zabiorą się dobrzy lekarze z dobrymi metodami?

Carskie śmiecie.

Sprawa z otrzymaniem dowodów osobistych stanowi się dla obywatela naszego czemś bardzo ciężkim. Ciągłe robi się niesłychane utrudnienia paszportowe, zatruwa obywatelowi życie dowodami tożsamości, tłumacząc to koniecznością obrony przed szpiegostwem, przemyślnictwem i bandytyzmem. Tymczasem małe dziecko wie, że szpieg, bandyta, przemyślnik itd. mają z reguły wszystkie papiery w porządku. Co więcej, każdy taki jednak ma pięć (sfalszowanych) paszportów, wystawionych na najrozmaitsze nazwiska i służyć może za wzór stosowania się do wszelkich wymogów i sztykan ustawowych. Natomiast obywatel przyzwyczajony (zwłaszcza kobieta), bardzo często gubi papiery, a jeśli już nie, to w każdym razie cierpi niesłychanie pod rygoremami rozmaitych ustaw i rozporządzeń, które każą im się ubierać w dowody osobiste.

Zaprawdę wszystkie pomysły ustawicznego rejestrowania, fotografowania i zaopatrywania lu ności w legitymacje, są niczym innym, jak tylko pozostałością psychiki rządów rosyjskich, pozostałością systemu carskiego, wyrażającego się w przystawieniu już zdaniu: „Człowiek składa się z duszy, ciała i paszportu”.

Czas usunąć carskie śmiecie z naszego życia publicznego.

PRASA.

„Korespondent własny” „Głosu Prawdy” o p. Salingerze.

„Korespondentem własnym” pism zamiejscowych z Białegostoku jest niejaki p. So.

Pod pseudonimem tym ukrywa się pewien młody człowiek, bardzo bliski do Komitetu politycznego przy białostockiej Gminie Żydowskiej.

P. So stale informuje pisma zamiejscowe, z przeważnie krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” oraz warszawski „Głos Prawdy” — o wypadkach i przebiegu białostockiego życia społecznego.

W № 153 „Głosu Prawdy” wydrukowany został telefonogram białostockiego korespondenta własnego tej gazety, dotyczący rugów w administracji Województwa białostockiego, oraz osoby p. B. Salinger, reflektującego obecnie na stanowisku naczelnika wydziału przydziałnego Magistratu m. Białegostoku.

„Korespondent własny” telefonografomani:

ZWOLNIENIE, PRZENIESIENIE — CZY NIE POMYŁKA?

Rugi w administracji politycznej z kreacji Olpińskiego i Kiernika tak dawno oczekiwane, zlekka dotykają województwo białostockie.

Zaledwie jeden wicewojewoda p. Karasiński został przeniesiony do Lublina. Cóż za cel takich tranzlokacji — trudno się dopatrzeć.

Albo p. K. jest nieodpowiedni, a więc takimże będzie i w Lublinie, albo jest pożyteczny i napróżno Skarb wyda na przeniesienie.

Lecz, gdzie drwa rąbią, tam są i poszkodowani.

Do takich należy niewątpliwie naczelnik wydziału samorządowego, p. Władysław Salinger, który został zwolniony ze służby państwowej na podstawie sławnego dziś 116 art.

Jedyny w całym urzędzie wojewódzkim, a jeden z bardzo nielicznych urzędników wyższych II instancji wszystkich dykasterij w Białymstoku, zdecydowany zwolnienik od pierwszych chwil przelomu majowego, od 6 lat zajmujący swe stanowisko służbowe, swia omie nieustalony przez Olpińskiego, mający wszelkie kwalifikacje, prawnik skończony, b. kilkoletni starosta — jednym słowem odpowiedni człowiek na swem stanowisku u. powtarzam odchrz dzi, gdy jednocześnie z nim człowiek bez kwalifikacji, lecz ustalony za czasów Olpińskiego i przez niego wysunięty z referenta stałostwa w ciągu 8 miesięcy na wice-wojewodę, przeniesiony zostaje na takie stanowisko do większego miasta.

Te dwa posunięcia wszechpoteżnego dziś p. Twardy dają dużo do myślenia...

Nota bene: Bardzo możliwe, że telefonogram ten, apoteuzujący p. Salinger, nadal pismu warszawskiemu nie p. So, lecz inny „korespondent własny”, który powinien być wdzięczny p. Salingerowi za swoje sprawy w Ostrowiu...

„Czy książę Lubomirski jest zwolennikiem hodowli koni arabskich?”

Galopada posta Witos.

Pod takim nagłówkiem czytamy w № 844 „Myśli Niepodległej”.

Na V tym kongresie Stronnictwa ludowego „Piast”, który odbył się przed parą tygodniami w Krakowie, poseł Wincenty Witos wygłosił wielką mowę, nie szczędząc surowej krytyki rządowi pomajowemu. Między innymi ostro zaatakował obecnego ministra rolnictwa i dóbr państwowych Niezabytowskiego za jego politykę agrarną:

„Niedawno temu minister rolnictwa, wycieczkując po Polsce i wstępując do dworów największych magnatów, dotarłszy do jednego z nich, bardzo długo delibrował nad tem, ile mu zostawić ziemi dla hodowli koni arabskich.”

„Gdyśmy byli przy rządzie, staraliśmy się przedewszystkiem, żeby ziemi dostarczyć chłopom dla wyżywienia ich rodzin, a dziś rząd troszczy się o to, żeby była ziemia dla koni arabskich!”

Wierzmy, że posłowi Witosowi bardzo leży na sercu sprawa włościństwa polskiego. Niemniej przeto jego „przedewszystkiem” można rozumieć nader opacznie. Trudno bowiem przypuścić, aby np. były prezes Głównego Urzędu Ziemińskiego a zarazem prawa ręka p. Witos, poseł dr. Władysław Kiernik, zdjął ongi sekwestr z majątku Dojlidy, aby ułatwić „Polsko amerykańskiemu bankowi ludowemu” parcelację ziemi między chłopów, skoro akcjonariusze tego banku, posłowie pozwolili zarządowi sprzedać Dojlidy w całości księciu Andrzejowi Lubomirskiemu. Sposobności do udaremnienia owej głośnej transakcji było aż nadto, wszakże luminarze „Piasta” tego nie uczynili, zaś poseł Kiernik tłumaczył się tylko, że zdjecia sekwestru dokonał jego podwładny. Nie wiemy, czy książę Lubomirski jest zwolennikiem hodowli koni arabskiej, czy angielskiej. Natomiast jest rzeczą powszechnie wiadomą, że posiada znakomity browar. Może więc ludowcowi chodziło o zapewnienie mu możliwości racjonalnej i dla państwa wysoce pożytecznej hodowli? W każdym razie chłopci wyszli na tem nie epiej, niż na polityce ministra Niezabytowskiego. Ten przynajmniej „delibruje”. A przy Dojldach odbyło się nawet bez „deliberacji”.

SPRAWY MIEJSKIE.

Gospodarka miejska

w świetle Instrukcji Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej m. Białegostoku.

Departament p. Bolesława Szymańskiego czyli Magistrat miasta Białegostoku dłuższy okres czasu pracował bezkontrolnie, faktycznie nie posiadając żadnej Komisji Rewizyjnej, żadnego organu kontrolującego.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14. IX. 1926 r. wybrana została Komisja Rewizyjna, która ukonstytuowała się

w sposób następujący: przewodniczący — p. Karol Hepner, zastępca przewod. — p. Michał Motoszko, członkowie p. Jakób Lifszyc i p. Jan Jalyński i sekretarz — p. Konstanty Kościński.

Nowo wybrana Komisja Rewizyjna od razu wzięła się do pracy, odbyła cały szereg posiedzeń i rewizyj i w początku bieżącego tygodnia złożyła Radzie Miejskiej sprawozdanie z rewizji wydziału gospodarczego Magistratu miasta Białegostoku. Rewizja ta potwierdziła w zupełności wyniki lustracji ministerjalnej i jaskrawo wykazała chaotyczną, nieudolną i szkodliwą gospodarkę Magistratu białostockiego.

Komisja dokonała rewizji: Rzeźni Miejskiej, Taboru Miejskiego oraz Magazynów Miejskich przy stacji Poleskiej.

Posłuchajmy więc, co znalazła Komisja Rewizyjna w tych miejscach jak i porządek, jaki stan gospodarki dóbr miejskich, jakie inne ciekawe rzeczy ustaliła. Będziemy ściśle trzymać się sprawozdania Komisji.

Tabor miejski.

Komisja Rewizyjna odwiedziła Tabor Miejski we środę 13 października r. b., gdzie obejrzała: stajnię dla koni, sieczkarnię elektryczną i skład słomy i kuźnię.

Komisja ustaliła, że „czynności furmanów, zwożących śmieć, kontroluje starszy zamiatacz Weclaw. Sprawozdań o tem, gdzie byli zajęci i którego dnia Weclaw Magistratowi nie daje. Kontroluje pracowników obozu asenizacyjnego również starszy zamiatacz Weclaw”.

Po zbadaniu stanu rzeczy w Taborze Miejskim Komisja Rewizyjna postawiła wniosek: zlikwidować Tabor Miejski w czasie możliwie najkrótszym drogą licytacji, zwożenie zaś śmieci i asenizację budynków miejskich (co stanowiło funkcje taboru) oddać z przetargów.

Jak stwierdziła Komisja Rewizyjna, Magistrat, wynajmując furmanki Taboru osobom prywatnym, pobierał 15 zł. dziennie za furmankę parokonna, wówczas, gdy podług obliczeń Komisji — furmanka parokonna kosztowała dziennie po 20 zł. przeszło, czyli do każdej wynajętej furmanki Magistrat dokładał po 5 zł. dziennie.

Utrzymywanie Taboru Miejskiego kosztowało Magistrat 75.000 zł. rocznie. Obecnie asenizację budynków magistrackich, którą przyjął na siebie przedsiębiorca Koch, będzie kosztowała Magistrat zł. 7.800; przewożenie węgla ze składów magistrackich do urzędów magistrackich, którego się podjął przedsiębiorca Cudowski będzie kosztowało Magistrat 3.000 zł. rocznie; zwożenie śmieci, którego się podjął pewien obywatel ze Skorup będzie kosztowało Magistrat 6.500 zł., razem 17.300 zł. Jeżeli do tej kwoty dodać **niczem nieuzasadnionych wydatków na zł. 15.881** to, razem **będzie 33.181**. Tabor zaś kosztował Magistrat 75.000 zł. Gdzież się podziela ta ekonomja w kwocie **zł. 41.819?**

Komisja Rewizyjna miała słusność, gdy przyszła do wniosku „**zlikwidować Tabor Miejski w czasie możliwie najkrótszym!**”.

Magazyny Miejskie przy stacji Poleskiej.

Magazyny miejskie przy stacji Poleskiej Komisja Rewizyjna odwiedziła we środę 20 października b. r.

„Dojazd do Magazynów Miejskich — od przejazdu kolejowego przy ul. Sienkiewicza — przedstawiał **istne bagno**, przez które tylko z trudem niemalym mogły przejechać do rozki, wozące członków Komisji Rewizyjnej.”

„Przy wjeździe do Magazynów uderzył w oczy nieład; w parkanach dziury; porozrzucone szyny i wagonetki; gromadki węgla; rdzewiające żelastwo; mnóstwo drzewa bez kory i z korą i t. p.”

Komisja Rewizyjna ustaliła, że plac dzierżawi p. Suchowski, który składa na nim drzewo-papierówkę. Drzewo to zwożone jest do składów furmankami. Tutaj oczyszczano je z kory, przyczem pracuje około 15 robotników, poczem wysyłane jest wagonami do Prus. W ciągu 5-ciu miesięcy wysłano 25 wagonów. Na placu stoi trochę drzewa opałowego na próbę. Dla Magistratu przywożą węgiel wagonami. Węgiel ten wydławiają z wagonów na plac i z placu rozwożą na miejsce wyznaczone przez Magistrat. O ile węgiel pozostaje na placu na noc, to pilnuje go dozorca Jakiel. Gdy część węgla już po zaspokojeniu potrzeb miejskich pozostaje, wówczas zwożą go furmankami do składu.

Piwnicę dzierżawi p. Rutenberg, który składa w niej kartofle, kapuste, buraki i t. p., otrzymywane wagonami, a następnie rozwozi własnymi furmankami do pułków i więzienia. Ko-

zysta z piwnicy wraz ze światłem (w chwili przybycia Komisji paliła się jedna lampka elektryczna, instalacja jest na cztery lampy).

Część (2^a) parteru zajmuje Urząd Skarbowy, który przywozi stale i odwozi rzeczy, zajęte za nieplacenie podatków. W celu pilnowania tych rzeczy — nocuje człowiek, przysłany przez Urząd Skarbowy. Część parteru zajmuje Monopol Tytoniowy.

Komisja zwiedziła piwnicę, szopę i obejrzała plac koło boczny koleowej. W piwnicy paliła się jedna lampka elektryczna i pracowało około wazenia produktów żywnościowych kilku ludzi; przed wyjściem stały furmanki z naładowanymi workami. W piwnicy znajdowało się sporo kartofli, buraków, kapusty.

Na placu przed magazynami koło boczny koleowej — leżała gromada węgla kamiennego oraz stało drzewo-papierówka. Węgiel — własność Magistratu, drzewo — Suchowolskiego. Kilku ludzi zajętych było oczyszczaniem drzewa od kory. Komisja stwierdziła, że drzewo Suchowolskiego leżało na placu, dzierżawionym przez Magistrat, jak również i na placu, dzierżawionym przez Suchowolskiego, bezpośrednio od kolei. Pod ścianą Magazynu — od strony kolei leżały na deszczu szyny od kolejki i wagonetki, wszystko to w stanie opłakanym. W szopie stoi całkowite urządzenie odwieszalni i tażni, pozostawione przez okupantów, a stanowiące własność miasta. Kotły, rury i inne części tej odwieszalni rdzewieją i niszczą się, tracąc z każdym dniem na wartości. Dozorca Jakiel oświadczył, że spisu inwentarza, znajdującego się w magazynach, nie posiada, wobec czego Komisja nie mogła stwierdzić, czy wszystko jest na miejscu.

Według informacji otrzymanych w Wydziale Gospodarczym Magistratu, Suchowolski za dzierżawę placu miejskiego nie płaci nic, jakkolwiek sam Magistrat wpłaca do kasy kolejowej przeszło 800 zł. dzierżawy rocznie.

Za dzierżawę piwnicy Rutenberg płaci 105 zł. rocznie.

Po rozpatrzeniu się w gospodarce, prowadzonej w Magazynach Miejskich, Komisja postanowiła zwrócić się do Magistratu z zapytaniem: 1) z czyjego polecenia (zarządzenia) p. Suchowski korzysta **bezpłatnie** z placu miejskiego?, 2) z czyjego zarządzenia oddano bez przetargu piwnicę p. Rutenbergowi za tak niską cenę dzierżawną? i 3) z jakiego powodu Magistrat przestał dzierżawić część placu obok boczny magistrackiej.

Ogród i teatr „Rozkosz”.

Na posiedzeniu swym w dniu 4 listopada r. b. Komisja Rewizyjna rozpatrzyła umowę p. Prylukiera z miastem na wydzierżawienie ogrodu i teatru „Rozkosz”. Komisja Rewizyjna ustaliła: 1) brak protokołu przyjęcia przez p. Prylukiera budynków i urządzeń ogrodu i parku „Rozkosz” sporządzenie którego przewiduje par. 7 umowy, 2) wbrew par. 18 umowy podatek od widowisk nie był wpłacony przez dzierżawcę, 3) wbrew p. r. 15 umowy ubezpieczenie budynków opłacił nie dzierżawca, lecz Magistrat, 4) wadium w wysokości 5000 nie zostało wniesione przez dzierżawcę, 5) opłatę dzierżawną uiszczą dzierżawca nie w terminach, wskazanych w umowie. Za rok 1925 wpłacił 1.000 złotych (jeden tysiąc złotych) w d. 4 lipca 1925 roku, zgodnie zaś z umową winien był wpłacić dwa tysiące (2000 zł.) złotych w d. 1 lipca 1925 r. Magistrat nie tylko nieściągnął przewidzianej umową kary za niedotrzymanie terminu, lecz w dniu 28 lipca 1925 r. powziął uchwałę w sprawie odroczenia terminu wpłaty reszty należności za dzierżawę, którą to uchwałę pan wice-prezydent miasta p. W. Łuszczewski interpretował w d. 12 sierpnia 1925 roku w ten sposób, że termin wpłacenia drugiego tysiąca złotych odracza się do roku 1926, przyczem nie został wskazany żaden bliżej określony termin. Komisja Rewizyjna uważa, że Magistrat nie miał prawa zmieniać umowy, zaakceptowanej przez Radę Miejską, bez poprzedniego porozumienia się z Radą Miejską. W omawianym tutaj wypadku Magistrat nawet nie powiadomił Rady Miejskiej o powziętej uchwałę, i 6) stosownie do umowy remonty w czasie trwania dzierżawy wykonywać winien dzierżawca na swój koszt, tymczasem w roku 1926 Magistrat przeprowadził remont piwnicy w dzierżawionym przez Prylukiera obiekcie, wydając na to z kasy miejskiej około trzech tysięcy złotych.

Rzeźnia miejska.

Dn. 8 października r. b. Komisja Rewizyjna przybyła w celach Rewizji do Rzeźni Miejskiej.

„Po przybyciu na Rzeźnię Komisja udała się wprost na salę, w której odbywa się ubój bydła. **Sala w chwili przy-**

bycia Komisji była do tego stopnia zanieczyszczona wydzielinami, iż nie można było wejść do środka.”

Stan sanitarny Rzeźni według opinii Komisji — „pozostawa wiele do życzenia. W czasie uboju, jak to stwierdziła Komisja, sala są brudne, **zawalone kupami nawozu.** W dniach dużego uboju panuje w salach ścisk, bydło wpędzane jest na salę przed uprzątnięciem tusz, wskutek czego ociera się brudnymi zwykle bokami o mięso zabitych sztuk, pozostawiając na nim zarażki różnych chorób.”

Urządzenia metalowe (kotły, rury, zlewy i t. p.) są w **stanie opłakanym** i wymagają natychmiastowego zaopiekowania się temiż urządzeniami i przeprowadzenia koniecznego remontu, co uchroni kasę miejską od znacznych bardzo wydatków w przyszłości.

Chłodnia należycie urządzona jest obecnie nieczynna, jakkolwiek względy zdrowotne nakazywałyby ją uruchomić.”

Komisja Rewizyjna ustaliła, że za wdzierzawienie herbarium przedsiębiorca prywatny płaci Magistratowi **5 złotych** miesięcznie, korzystając z dużego pokoju, światła elektrycznego i opalu do gotowania w ciągu całego dnia, gdy zdaniem Komisji **powinien był płacić** i będzie płacił obecnie **51 zł (bez opalu).**

Za dzierżawę lojowni przedsiębiorca prywatny płaci Magistratowi **20 zł.** miesięcznie, korzystając z opalu i światła, **powinien zaś płacić** — zdaniem Komisji — **najmniej 165 zł. miesięcznie (bez opalu).** Za dzierżawę kioskarni przedsiębiorca prywatny płaci Magistratowi **40 zł. miesięcznie** (korzystając z wody, światła i opalu), **powinien zaś płacić 240 zł. miesięcznie (bez opalu).**

Z braku miejsca nie możemy podać tu wszystkich wniosków uchwał Komisji Rewizyjnej. Tego, co przytoczyliśmy wystarczy, ażeby powiedzieć, że nasza gospodarka miejska jest skandalicznym bałaganem, chaosem, marnowaniem grosza obywatelskiego, karygodnym niechlujstwem. Niech nasi czytelnicy zauważą, że Komisja Rewizyjna zrewidowała dotąd jedynie tylko wydział gospodarczy Magistratu. A co będzie, kiedy będziemy mieli całokształt skandalicznej gospodarki wydziału technicznego i innych wydziałów? Będziemy mieli przed sobą obraz jakiegoś **bagna, jakichś nieopisanych stajni augjaszkich.**

W protokołach Komisji Rewizyjnej jest kilka ustępów, które tak lakonicznie-majowniczo opisują białostocką gospodarkę miejską, jak tylko mogli opisywać wielcy artyści słowa: Tacitus, Homer, Shakespeare. I humor ich jest takiż wielki, jak humor satyryków sławy wszechświatowej.

Kon, i tam się uśmieje, gdy przeczyta mu się taki ustęp z protokołu Komisji Rewizyjnej z dnia 22. X. 26:

„Dojazd do Magazynów Miejskich — od przejazdu Kolejowego przy ul. Sienkiewicza przedstawiał istne bagno, przez które tylko z trudem niemalym mogły przejechać dorożki, wożące członków Komisji Rewizyjnej”.

Albo ten oto ustęp z protokołu Komisji z dn. 8. X. 26 r.:

„Po przybyciu na Rzeźnię, Komisji udała się wprost na salę. **sala w chwili przybycia Komisji była do tego stopnia zanieczyszczona wydzielinami, iż nie można było wejść do środka**...”

Istne bagno, przez które tylko z trudem niemalym mogą przejechać dorożki rewizyjne, i tak dużo wydzielin, że Rewizja nie może wejść do środka... jak jest to alegorycznie, symbolicznie, humorystycznie i tragicznie!..

Wydzieliny i bagno!.. i oto cała gospodarka!..

Dobra gospodarka! „Co tam dużo gadac, kiedy i o czym mówić.” I od tej gospodarki jak od bagna przy Magazynach Magistrackich lub jak od wydzielin na sali Rzeźni Miejskiej, **śmierdzi** nie tylko na cały Białystok, lecz **na całą Polskę!..**

ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

Życzenia noworoczne.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem w dniu 1 stycznia 1927 r. o godzinie 13-ej (1-ej w południu) przyjmować będzie Wojewoda Białostocki p. Rembowski w sali przyjęć Urzędu Wojewódzkiego (Pałac Branickich) w imieniu Rządu Centralnego życzenia noworoczne od przedstawicieli władz cywilnych i

wojskowych, urzędów państwowych i komunalnych, oraz delegatów organizacji społecznych z całego terenu Województwa.

Zgłoszenia osób pragnących wziąć udział w przyjęciu należy kierować pisemnie lub telefonicznie (telefon № 37) pod adresem sekretarza osobistego Wojewody do dnia 1 stycznia 1927 r. godz. 12-ej w południe.

Eljasz Nowik.

We czwartek, dn. 23 grudnia b.r. o godz. 11 rano zmarł w Białymstoku współwłaściciel firmy „C. Nowik i S-wie” b. p. Eljasz Nowik.

Zmarły był wybitną osobistością wśród przemysłowców białostockich.

Bedąc człowiekiem miękkiego, charakteru, człowiekiem solidnym i dobrym, b. p. Eljasz Nowik zaskarbił sobie za życia ogólną sympatię i poszanowanie wszystkich, z kim się spotykał.

Ostatnie lata swego życia zmarły chorował na cukrzycę. Zmarł nagle od ataku sercowego w wieku lat 58.

PRZEDSTAWICIEL WARSZAWSKIEJ SZKOŁY SCENICZNO-FILMOWEJ W BIAŁYMSTOKU.

Istniejąca od 9-ciu lat „Warszawska Szkoła Filmowa” NINY NIOVILI, znanej jako reżyserki i artystki, rozpoczęła kurs zimowy, dobierając odpowiedni materiał w nielicznej tylko liczbie, wychodząc z założenia, że nie „ilość”, ale „jakość” jest w tym wypadku najważniejsza. Pani Niovila wydała już sporą ilość uczni i uczenic za granicę jak: do Rzymu, Monachium, Berlina, Paryża, N.-Yorku, i znaną jest ze swej wybitnej działalności reżyserkiej i pedagogicznej, wystawiając obrazy: „Do Ciebie Polsko”, „Czasy” (na tle ballady Mickiewicza), „Tamarę”, „Z dni grozy”, „Młodość zwycięża”. Z wiosną przyszłego roku p. Niovila przystępuje do wystawiania kilku obrazów n. b. z udziałem swej szkoły, w której posiada materiał pierwszorzędny.

Dowiadujemy się, że artysta filmowy i sekretarz tejże szkoły p. Lucjan Łucejko w przejeździe przez Białystok na kresy w interesach wytwórni filmowej, zatrzyma się pod adresem: ul. Sienkiewicza 43, tel. 11-63, w lokalu p. Sochora i udzieli interesowanym wszelkich informacji w dniu 26 grudnia od godziny 2—7 wieczorem.

KOMUNIKAT.

Zarząd Klubu B.O.S.O. niniejszym zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 26 b. grudnia, w lokalu Klubu urządzona będzie **Choinka** i pierwsza zabawa dla dzieci. Początek o godz. 3-ej popoł.

O godz. 6-ej tegoż dnia w lokalu Klubu odbędzie się **five o'clock.**

W piątek dn. 31 grudnia roku 1926 w lokalu klubu odbędzie się **Wielki Bal Sylwestrowy.**

Zapisy przyjmuje gospodarz klubu p. A. Szapiro.

Ilość miejsc — ściśle ograniczona.

Zarząd Klubu B.O.S.O.

WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.

W piątek dnia 31 grudnia w teatrze „Palace” Związek Inwalidów Wojennych organizuje pod protektoratem Pana Wojewody wielką Zabawę Sylwestrową (powitanie Nowego Roku) przy udziale wybitnych sił artystycznych stolicy. Do tancerki przygrywać będą orkiestry: 42 p.p. i jazz-band. Kabaret, mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Bilety wejściowe w Sekretarjacie Związku i Kasie teatru w cenie po 2 zł. 20 gr. Bufet na miejscu, ceny przystępne. Życzący sobie mogą zamawiać stoliki. Szczegóły w afiszach i programach. Stroje nieobowiązują.

W KLUBIE „HELLAS”.

Klub Sportowo-Gimnastyczny „Hellas” urządza w piątek 31 grudnia r. p. Bal Sylwestrowy dla członków i przez nich wprowadzonych gości, zaś w dniu 6 stycznia 1927 Choinkę i pierwszą zabawę dla dzieci.

W. CHENKIN W BIALYMSTOKU.

W niedzielę dn. 2 stycznia r. 1927 publiczność białostocka będzie miała możliwość posłuchać artystyczne piosenki znanego artysty p. Wiktora Chenkina, który w ten dzień da w Białymstoku drugi i ostatni przed wyjazdem z Polski wieczór z zupełnie nowym programem.

KONCERT ROSYJSKI.

W niedzielę, dn. 26 b. grudnia w teatrze „Palace” odbędzie się koncert rosyjski znanych artystów scen rosyjskich. Program koncertu bardzo ciekawy, składa się z muzyki, śpiewu i tańców.

FELJETON.**Ich przemysłowo-leśne Wysokości.**

Młode lata swe spędzili oni w nędzy i w biedzie.

Pracowali ciężko, pracowali fizycznie, z trudem zarabiając na kawałek chleba.

Potem im się powiodło. Im się udało schwycić za ogon błękitny ptak szczęścia i wszechmożna pani Fortuna, która nigdy dotąd nie zwracała na nich żadnej uwagi, nagle obróciła się do nich twarzą, i zaczęła udzielać im swych pieśczęt.

Oni się zaczęli bogacić. Bogacili się z godziną każdą.

Onegdajsi nędzarze stali się wczoraj kapitalistami, zaś dzisiaj — są potentami finansowymi, magnatami przemysłu leśnego, „królami leśnymi”.

Kto w Białymstoku nie zna braci Krugmanów — naszych białostockich „królów leśnych”, ich przemysłowo-leśne Wysokości białostockie?..

Interesa ich, ich bogactwo, ich życie prywatne ciekawia nie tylko przemysłowo-handlowe sfery białostockie.

Na ich piękne i wygodne wille, położone przy ulicach Wersalskiej i Fabrycznej i wybudowane według ostatnich wymagań techniki, higieny i komfortu, patrzy ziemi oczyma Zazdrość ludzka, i, podobno żabię, biją się o kamienne mury tych wili Niechęć, Złośliwość i Plotka.

Szeroko rozgążone sprawy przedsiębiorcze braci Krugmanów oplotły cały teren województwa białostockiego.

Firma Krugman zdusiła prawie wszystkich tutejszych przemysłowców leśnych.

— Trudno jest konkurować z firmą, która ma w swoim rozporządzeniu dużo dolarów albo też nic nie ma! — tak mówią przemysłowcy leśni województwa białostockiego, interesu których zupełnie podupadli w walce z potężnym konkurentem.

Bracia Krugmani pracują dla zagranicy, eksportując papierówkę z lasów Białowieskich, Dojlidzkich i innych.

Et genus et formam pecunia donat...

Przepych i postawę imponującą nadaje człowiekowi pieniądz...

Kilka lat temu ludzie ci prowadzili skromny żywot w atmosferze niedostatku, troski o kawałek chleba, mozolnej, ciężkiej pracy. Szare były dni ich. Ciemne noce.

Dzisiaj życie ich zmieniło się, jakby za wzmachem różdżki czarodziejskiej.

Wczorajsi nędzarze stali się dzisiaj sybarytami. Do ich usług są wszelkie wygody cywilizacji, kultury, luksusu, rafinowanych przyjemności. Wczoraj człowiek nic nie miał, dzisiaj ma wszystko. Ma bogactwo, wielki interes, wille, wspaniałe limuzyny, radio z czułą anteną, i dyplomowanego wychowawcę dla dzieci i domowego nauczyciela shimmy i chałstona dla dorosłych.

Gdy człowiek wdrapie się na szczyt drabiny społecznej — już nie cieszą go bogactwa, ni syte, bęztroskie życie, ni willa, ni limuzyna, ni radio z czułą anteną. Chce się mu

wtedy sławy, triumfów, fimiaków, kadzidel, omal nie cesarskich zaszczytów.

Kiedy samodziśzec Wszzechrosji Mikołaj II przejeżdżał swym carskim ekspresem z Petersburga do Liwadji na Krymie, do toru kolejowego napędzano „wiernopoddanych”, którzy ryczeli w ni-bogłoso:

— „Ural ural Da zdrowstwujet jego imperatorskoje wieliczestwo!”

Ex kajzer Wilhelm też lubił podczas wojażów „paradę” i krzyki swych „dobrych niemców” wiernopoddanych:

— Hoch! Es lebe Kaiser Wilhelm!

Gubernatorowi w jednej ze starych, wesołych operetek bardzo się podoba, kiedy podwładny mu tłum krzyczy:

— Hura! Niech żyją konie gubernatora!

Ich przemysłowo-leśne Wysokości białostockie bardzo lubią, gdy podczas ich przejażdżek zatrudnieni w eksploatacyjnych przez nich lasach od Białegostoku do Gancewicz robotnicy leśni, na rozkaz swej władzy, pracodawczej, zbiegają się do torów kolejowych lub do szosy (jeżeli przejażdżka odbywa się samochodem) i wrzeszczą na całe gardło, wymachując czapami:

— Hural Niech żyją bracia Krugmanil!

Ma się rozumieć, niech sobie żyją, ale co śmieszne, to śmieszne. Co jeszcze było do twarzy Romanowym lub Hohenzollernom, to jakoś karykaturalnie wygląda w stosunku do Ich przemysłowo-leśnych Wysokości. Prawda, to jest też dynastia, ale jednak — Wilhelm Hohenzollern lub Mikołaj Romanów i zupełnie co innego jest potentat z domu Krugmanów.

Wersalski.

Gdy gwiazda music-hallu kąpie się w mleku...

Małą sensacją nadsekwanskiej stolicy jest obecnie kąpiel Mlle Lenglais, gwiazdy jednego z tamtejszych music-halls. Oto każdego poranka specjalnie zamówiony wieśniak z okolicy Paryża przywozi na swym wózku sto litrów świeżego, wonnego mleka „prosto od krowy”. I mleko to wlewają do wanny, znajdującej się w garderobie panny Lenglais i do takiej kąpieli dziewczica wchodzi.

W ten sposób zachowuje ona czystość cery, która dla gwiazdy music-hallu jest koniecznością niezbędną. Wiele jest z tego powodu hałasu w Paryżu, a w radzie miejskiej jeden z radnych wniósł z tego powodu interpelację, w której pytał, co prefekt zamierza zrobić, zważywszy, że tysiące dzieci muszą się obywać bez mleka. Prawdopodobnie odpowiedzą mu, że mleko nie jest uważane za artykuł pierwszej potrzeby i każdemu wolno robić z mlekiem, co się komu podoba.

Tembardziej, że mleko to się nie martnotrawi. Wieśniak zabiera je z powrotem i żywi niem świnki. Jak wtajemniczeni jednak opowiadają sobie na ucho, świnkami tymi są mimowoli pocześni ojcowie rodzin i porządne gosposie, które piją to mleko, nic o tem naturalnie nie wiedząc.

Pracownikom naszej Administracji p.p. **Izraelowi i Jakóbowi Szorom** z powodu zgonu matki ich

b. p. Szejny Szor

składa wyrazy współczucia

Redakcja i Administracja
tyg. „Prozektor”.

Restauracja „RITZ”.

Spotkanie Nowego Roku — masa niespodzianek

KABARET

pod kierownictwem humorysty **Ryszarda Benard**,
Występy **Katli Masłowej** i **Janiny Jankowskiej**,
Przygrywać będzie zwiększona orkiestra z jazz-bandem.

Po występach — **„DANCING”.**

Uprasza się o wcześniejsze zamówienie stolików.

Z poważaniem Zarząd.

Radjo-aparaty

najlepszych wprobowanych systemów, gwarantowane i na dogodnych warunkach. Instalacje apten oraz sprawdzanie i naprawy aparatów.

AKUMULATORY radiowe i samochodowe, ładowanie, kwas. Baterje anodowe.

Polecają **B-cia Parys,**
BIALYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

KLUB

Sportowo - Gimnastyczny

„HELLAS”

z dniem 6-go grudnia przeniósł się

na ul. Lipową Nr. 6 w pasażu Warnholca.

Klub urządza w piątek 31 grudnia r. b. **BAL SYLWESTROWY** dla członków i przez nich wprowadzonych gości, a w dniu 6 stycznia 1927 Choinkę i pierwszą zabawę dla dzieci

Przy Klubie BUFET stale zaopatrzonej w potrawy i napoje pierwszorzędnej jakości. Śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych. Wynajmuje się sale ze sceną na urządzenie zabaw

TEATR

„PALACE”

Występy Zespołu Artystów Żydowskich

W sobotę 25, o godz. 3.30 popoł.

DYBUK. Sztuka w 4 akt,

wieczorem o godz. 9-ej

Potęga miłości.

Bilety w kasie teatru.

„LINAS-HACEDEK”.

Teatr „GILARINO”.

W sobotę 24-go, i w niedzielę 25-go grudnia

I-SZY PROGRAM:

1. Gut Woch. 2. Złatele. 3. Charlston walutny. 4. Katarynka. 5. Bojro-Ojłom. 6. Atef-Bejs. 7. Chiński Raj. 8. Chór.

Artysta-malarz: **O. Rozaniecki.**

Kolegium reżyserskie: **W. Narcew (Bubryk) i J. Tapler.**

Pocz. o g. 9 min. 10 wiecz. Bilety do nabycia w „Linas-Hacedek”.

TEATR „PALACE”.

W niedzielę, dn. 26-go grudnia b. r. odbędzie się

Koncert Rosyjski

Program składa się z pieśni rosyjskich utworów klasycznych, tańców charakterystycznych, deklamacji i melodeklamacji.

Początek o godz. 9-ej wiecz. Bilety w kasie teatru.

Stare miody i wyborowe wina na święta Bożego Narodzenia poleca

fabryka win i miodu

G. Pozniak w Białymstoku

Rynek Kościuszki Nr. 34.

skład fabryczny-Rynek Kościuszki 25.

wielki wybór najlepszych gatunków win.

Ceny najtańsze.

UWAGA, myśliwi!

Placę najwyższe ceny za surowe skóry lisów, kun, tchórzy, wiewiórek i zajęcy

SKŁAD
 FUTER

F. Jankielewicz,

Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

Kto chce zdobyć życia szaniec

I roskoszy zaznać cuda

Niechaj pozna co to taniec

Jak on kształci mózg i uda.

Jak chcesz zaznać coś miłego

Ty co troska wciąż Cię tuczy

śpiesz więc już do Skrzypkowskiego

A on tańczyć Cię nauczy.

Zapisy przyjmuje codziennie od g. 4 do 8 wiecz.

SZKOŁA TAŃCÓW

W. Skrzypkowskiego

w salonach gmachu „RITZ”
 przy ul. Kilińskiego 2.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz 10 linijowy): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia **ZBARA**, Białystok, Sienkiewicza 20